

Biskupin, dnia 15 lutego 2018 roku

Piotr Wielgucki  
Biskupin 85A  
59-225 Chojnów

Komendant Miejski Policji we Wrocławiu  
ul. Podwale 31-33,  
50-040 Wrocław

za pośrednictwem

podinsp. Mariusza Broszko  
Zastępcy Komendanta Komisariatu Policji  
Wrocław Stare Miasto  
ul. Trzemeska 12  
53-679 Wrocław

Znak sprawy RSoW 19269/17

**ZAŻALENIE**  
**na niewniesienie wniosku o ukaranie**

Na podstawie art. 56a kpow w zw. z art. 108 kpow zaskarżam postanowienie z dnia 6 lutego 2018 roku o niewniesieniu wniosku do sądu o ukaranie, wydane przez Zastępcę Komendanta Komisariatu Policji Wrocław Stare Miasto podinsp. Mariusza Broszko i domagam się uchylenia/zmiany postanowienia oraz wniesienia wniosku do sądu o ukaranie Jerzego Owsiaaka.



**Na wstępie zaważyć należy, że zarówno postanowienie, jak i treść uzasadnienia nie tylko nie mają najmniejszego odzwierciedlenia w stanie faktycznym i w przepisach prawa, ale wręcz wywracają obowiązujący porządek prawny.**

Nie sposób się zgodzić z ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez podinsp. Mariusza Broszko, a wykładnię prawną należy w całości odrzucić, ponieważ w przeciwnym razie prawomocne postanowienie doprowadziłoby do chaosu prawnego.

Przepis kodeksu wykroczeń, na który się powołałem w zawiadomieniu jest sformułowany jasno i ma się nijak do przedstawionej w postanowieniu wykładni:

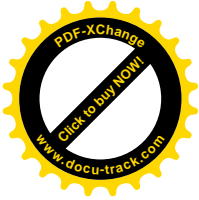
*Art. 141. Kto w miejscu publicznym umieszcza nieprzyzwoite ogłoszenie, napis lub rysunek albo używa słów nieprzyzwoitych, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1 500 złotych albo karze nagany.*

W świetle przywołanego przepisu możemy mówić wyłącznie o dwóch przesłankach koniecznych do zaistnienia wykroczenia, które podlegają ocenie na etapie czynności wyjaśniających:

1. Zachowanie nieprzyzwoite (ogłoszenie, rysunek, słowa),
2. wykroczenie musi być popełnione w miejscu publicznym.

Wbrew „wykładni” podinsp. Mariusza Broszko, powyższy przepis nie zawiera żadnych kontratypów (wyłączenie wykroczenia) wskazanych w uzasadnieniu, co więcej art. 141 kw w ogóle nie zawiera kontratypu. Nie mają zatem najmniejszego znaczenia dla przedmiotowej sprawy dywagacje czy Jerzy Owskiak brał udział w imprezie komercyjnej, czy „misyjnej”, artystycznej, literackiej, czy handlowej. Faktem bezspornym jest, że Jerzy Owskiak użył słów nieprzyzwoitych, co wynika z materiału dowodowego, ale też z ustaleń jakie poczynił podinsp. Mariusz Broszko. Nie ulega więc wątpliwości, że pierwsza przesłanka z art. 141 kw została wypełniona w całości.

Odnosnie drugiej przesłanki, w najmniejszym stopniu nie można się zgodzić z przedstawioną przez podinsp. Mariusza Broszko definicją miejsca publicznego, która to



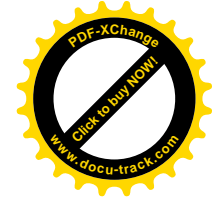
definicja stawia na głowie dotychczasowe orzecznictwo i doktrynę. W tym miejscu należy przywołać prawomocne uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku, z dnia 7 maja 2013 roku, sygn. akt VIII Ka 309 / 13:

*W doktrynie z zakresu prawa wykroczeń prezentowane są poglądy stwierdzające, że **miejszem publicznym jest miejsce ogólnie dostępne, do którego dostęp ma każdy bez ograniczeń, np. ulica, park, plac, sklep, jak również miejsce wymagające posiadania określonej karty wstępu, (biletu zaproszenia), np. kino, stadion sportowy, tramwaj, czyli miejsce dostępne dla bliżej nieokreślonej liczby osób** (porównaj m.in. A. Marek Prawo Wykroczeń(materialne i procesowe, Warszawa 2004, M. Bojarski, Z. Świda Podstawy materialnego i procesowego prawa o wykroczenia, Wrocław 2002, M. Mozgawa komentarz do art. 141 k.w., LEX).*

Pogląd powyższy nie tylko jest ugruntowany prawnie i powszechnie stosowany w orzecznictwie, ale nie sposób w uzasadnieniach wyroków znaleźć odmienne stanowisko. Za kuriozum trzeba uznać stwierdzenie, że sklep nie jest miejscem publicznym, a ściślej rzecz biorąc olbrzymiej powierzchni galeria handlowa, gdzie jednocześnie przebywają setki, o ile nie tysiące ludzi. Podobna „definicja” miejsca publicznego w prostej linii musiałby znieść mandaty i kary za spożywanie alkoholu we wszystkich galeriach i księgarniach, czyli miejscach publicznych, nie wspominając o zachowaniach nieobyczajnych, daleko bardziej szkodliwych społecznie, jak publiczne obnażanie się i zakłócanie porządku.

W świetle „wykładni” miejsca publicznego przedstawionej przez podinsp. Mariusza Broszko, każdy obywatel mógłby wejść do Empiku w Domu Handlowym „Renoma”, spożyć alkohol, wykrzyknąć nieprzyzwoite słowa, na końcu się obnażyć i wszystkie te czyny pozostałyby całkowicie bezkarne, ponieważ w opinii podinsp. Mariusza Broszko nie mamy do czynienia z miejscem publicznym, lecz „prywatnym” i „komercyjnym”, w którym właściciel decyduje o wszystkim, co tam się dzieje. Logika i doświadczenie życiowe przy tak niebywale chybionej ocenie, aż krzyczą, że coś podobnego nie może mieć miejsca w aktualnym porządku prawnym.

Jest oczywiste, że policjant ma obowiązek ukarać osobę spożywającą alkohol i dokonującą innych czynów nieobyczajnych i to w dowolnym sklepie, ponieważ o tym, czy miejsce jest publiczne stanowi powszechny dostęp i obecność ludzi, a nie własność i charakter miejsca. Również dla przeciętnego obywatela jest jasne, że nie można wejść do



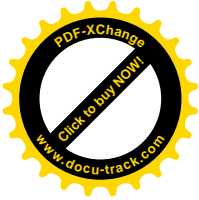
Empiku w Domu Handlowym „Renoma” napić się wódki i rzucać wulgaryzmami, bo to „nie jest miejsce publiczne”, tym trudniej uwierzyć, że funkcjonariusz Policji mógł dojść do tak oderwanych od rzeczywistości i prawa wniosków.

Powszechny dostęp do miejsca decyduje o tym, czy jest to miejsce publiczne. Istnieją także takie okoliczności, które za miejsce publiczne uznają teren prywatny, o ile niepożądane zachowania na tym terenie wkraczają w sferę publiczną. Dość powiedzieć, że kary za zakłócanie ciszy nocnej są stasowane zarówno w sytuacji, gdy obwiniony głośno przeklina na parkingu osiedlowym i we własnym domu.

Podobnie rzecz się ma z kwestią komercji i wymiaru artystycznego miejsca publicznego. Muzeum, opera, tramwaj, gdzie trzeba kupić bilet, nie przestają być miejscami publicznymi z powodu ściśle określonego czasu funkcjonowania oraz handlowego lub artystycznego charakteru miejsca. Abstrahując od powyższego, nieprawdziwe jest także ustalenie, że autorskie spotkanie Jerzego Owsiaaka miało charakter komercyjny, ponieważ wstęp był wolny i nielimitowany (bilety lub zaproszenia), a w spotkaniu brało udział co najmniej kilkadziesiąt osób, w tym dzieci. Prócz tego Jerzy Owsiaak nie promował wyłącznie swojej książki, lecz szeroko odnosił się do spraw społeczno-politycznych oraz swoich spraw sądowych i to właśnie w tych ściśle publicznych, nie artystycznych, okolicznościach padły wulgarne słowa.

**Ponad wszelką wątpliwość Jerzy Owsiaak użył słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym, którym jest każda ogólnie dostępna placówka handlowa, a zatem wypełnił obie przesłanki, konieczne do popełnienia wykroczenia z art. 141 kw.** Za całkowicie bezpodstawne należy uznać rozważania podinsp. Mariusza Broszko na temat rzekomych walorów artystycznych wypowiedzi i uznanie słów Jerzego Owsiaaka za cytaty.

**Słowa „jak ci przypierdole” padły w konkretnym kontekście, Jerzy Owsiaak nie odwoływał się do swojej książki czy wierszy Tuwima, ale do własnej sytuacji prawnej i szeroko komentowanej interwencji Policji w Warszawie. Rzekomą anegdotę, która nie występuje w żadnym innym źródle, Jerzy Owsiaak opowiedział po to, aby usprawiedliwić swoje zachowanie i zakwestionować wyrok Sądu Rejonowego w Słubicach, uznający go winnym popełnienia wykroczenia z art. 141 kw.**



Ponadto przywołaną „anegdotą” Jerzy Owsiak insynuował, że funkcjonariusze Policji w Warszawie użyli słów wulgarnych wobec zatrzymanej i w przeciwieństwie do niego, nie ponieśli żadnych konsekwencji prawnych. Insynuacja ta stoi w ewidentnej sprzeczności z ustaleniami Policji i niezależnych mediów. Słowa „wsiadaj Kulson” skierowane przez jednego z funkcjonariuszy do swojego kolegi, zostały fałszywie odczytane przez wiele osób, w tym osób publicznych, jako „siadaj kurwo”.

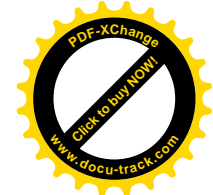
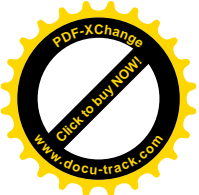
Dokładnie do tego zdarzenia nawiązywał Jerzy Owsiak i powiązał grą słów z domniemaną wypowiedzią aktora odgrywającego rolę „Kulfona”, znanej postaci z programów dla dzieci. Cały ten wątek wystąpienia Jerzego Owsiaaka odnosił się wyłącznie do bieżącej sytuacji społeczno-politycznej, czyli publicznej i nie miał nic wspólnego z „artyzmem” czy promocją książki.

**W związku z powyższym nie może być mowy, że użyte wulgaryzmy są częścią utworu literackiego lub chociaż cytatem z jakiejś wiarygodnej i powszechnie znanej anegdoty. Natomiast z całą pewnością Jerzy Owsiak miał świadomość, że za podobne zachowania został już raz ukarany, wiedział też, że na sali są dzieci i młodzież, pomimo tego z pełną premedytacją poprzedził wulgaryzmy oświadczeniem: „a powiem to”.**

Z okoliczności sprawy jasno wynika, że Jerzy Owsiak prowokacyjnie oprotestował wyrok we własnej sprawie, co więcej okazał lekceważenie dla przepisów prawa i jednocześnie w fałszywym świetle postawił czynności służbowe podjęte przez policjantów, aby usprawiedliwić swoje konflikty z prawem.

**Wyjątkowego podkreślenia wymaga fakt, że Jerzy Owsiak na imprezie komercyjnej i artystycznej „Przystanek Woodstock” również używał słów nieprzyzwoitych i w trakcie rozprawy sądowej powoływał się na walor artystyczny swojej wypowiedzi, czego Sąd Rejonowy w Słubicach w postępowaniu sygn. akt IIW 598/17 w ogóle nie wziął pod uwagę i uznał obwinionego winnym popełnienia wykroczenia z art. 141 kw.**

Na koniec warto dodać, że podinsp. Mariusz Broszko myli się w jeszcze jednej kwestii, otóż nie ma żadnego znaczenia dla sprawy, czy zawiadamiający był na miejscu zdarzenia, czy też nie był. Wykroczenie z art. 141 kw jest ścigane z urzędu, a podstawą



wniesienia wniosku o ukaranie są wyłącznie przesłanki zawarte w przepisie, które w sposób jednoznaczny zostały wypełnione.

W związku z powyższym wnoszę, jak na wstępie.

Piotr Wielgucki